

BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, Stanisław Jasiński

Stanisław Jasiński

Jaki był tata? Ojciec był taki bardzo dokładny, bardzo, bardzo był dokładny. Pamiętam, jak o ojcu często mówiono „pan w kurteczce”. „Pan w kurteczce”, bo ojciec miał kurteczkę z kołnierzem karakułowym i są zdjęcia z tysiąc dziewięćset dwudziestego dziewiątego czy z tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego szóstego roku – ta sama kurteczka, przenicowana, pamiętam akcję przenicowania jej, bo ojciec uważał, że nie atlas zdobi człowieka, i uważał, że to, co ma w głowie, to jest najważniejsze.

Powiem panu może, jakim był mężem. Bardzo szanował mamę. Były to dwa przeciwieństwa. Moja mama była królową, odnośnie do królowej matki pszczelej. Rządziła, tak, królowa rządziła. Pozwalał mamie rządzić. Starał się, żeby była, jak to się mówi, kasa. Mama zresztą też prowadziła pasieki i tak samo pracowała z pszczołami. Ja niestety mam uczulenie i nie mogłam do końca spełnić ojca marzeń. Na pewno ojciec wywarł na mnie olbrzymi wpływ, uważał, że jak jest dziecko, to trzeba poświęcić mu czas i trzeba je wychowywać. Pamiętam: „nie hodować a wychowywać”, to była taka maksyma. I pokazywał mi ptaszki, w tym pierwszym dzieciństwie, ptaszki, roślinki i tak dalej, to wszystko było przekazywane, spacer. Ojciec mógł się zająć mną po wyjściu z więzienia, to było w 1952 roku, jak wyszedł z więzienia. Była amnestia, więc odsiedział dwa lata i osiem miesięcy, a miał zasądzone trzy lata i sześć miesięcy. Był bardzo schorowany, był bardzo schorowany. Wyglądał strasznie. Było to dla mnie bardzo duże przeżycie. Ojciec był bez pracy, mógł poświęcić się wychowaniu córki. Ja mam starszą siostrę, ona jest osiem lat ode mnie starsza, miałam jeszcze brata, już nieżyjącego, starszego dwadzieścia lat. Jest bardzo duża różnica między nami. Siostra chodziła do urszulanek, do szkoły, kiedy tato był w więzieniu, była w internacie. I ona, jak tatuś wyszedł, już była takim podlotkiem. A ja byłam dzieckiem, ojciec miał czas i mógł mnie wychowywać.

Był wykształconym człowiekiem, bo znał ileś tam języków, znał polski, rosyjski,

niemiecki, francuski, łacinę, grekę. Spotykał się z ludźmi na różnych kongresach, na różnych zjazdach. W okresie międzywojennym był prezesem na całą Polskę Centralnego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolnych. W Warszawie. Był prezesem na całą Polskę, więc te kontakty takie światowe miał.

Data i miejsce nagrania	2016-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Weronika Witosław
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"